Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 3 stycznia 1930. Nr. 1.

„Młody strażnik".

Chociaż powyższy tytuł jest dosłownem tłumaczeniem hebrajskiej nazwy organizacji młodzieży „Haszomer Hacair", to jednak bardzo wątpię, czy ktoś z pośród czytelników z samego powyższego tytułu pozna, że w tym artykule mam zamiar omówić sprawę „Haszomer Hacair".

Taki już zazwyczaj los słów, przeniesionych żywcem w oryginalnem ich brzmieniu z obcych języków. Bardzo często zaciera się ich właściwe znaczenie. Czasami nawet słowa takie zawierają treść wręcz przeciwną właściwemu ich znaczeniu.

I tak też się stało z nazwą „Haszomer Hacair". Możliwe, że dzisiejsi „szomrim" zupełnie już zapomnieli lub nie chcą pamiętać historji swego ruchu i tendencji ich założycieli. Dlatego też nie od rzeczy będzie skreślić pokrótce genezę ruchu młodzieży zrzeszonej w organizacji pod nazwą „Haszomer Hacair".

Na początku założenia jiszuwu żydowskiego w Palestynie, gdy promerzy z pod znaku „Bilu" założyli pierwsze kolonje, gdy założyciele Tel-Avivu zbudowali pierwsze budynki na pustynnej przestrzeni piaszczystej obok Jaffy, wówczas wyłoniła się potrzeba **strzeżenia** tych słabych, ze wszech stron izolowanych placówek przed napadami beduińskich band rozbójniczych. Mała garstka dzielnych i walecznych młodzieńców, którzy się podjęli ciężkiego zadania pilnowania dopiero co założonych ośrodków narodowych z narażeniem własnego życia, stworzyli związek strażników-szomrów. Byli to zwykli strażnicy w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, którzy w ciemnych nocach z bronią w ręku odpierali bandyckie napady Beduinów.

Zbytecznem więc podkreślić, że działalność tych szomrów była szczytem działalności sjonistycznej. Nic więc dziwnego, że pojęcie „szomer" było określeniem odwagi, bohaterstwa i że „szomer" był ideałem każdego młodego sjonisty, którego oczy zapłonęły ogniem zachwytu i entuzjazmu na wspomnienie tych heroicznych walk, stoczonych przez naszych szomrów-bohaterów z napadającemi bandami arabskiemi.

Młodzież zazwyczaj wybiera sobie jako pierwowzór najświatlejszą postać z historji swego narodu. Na postać tę młodzież ślubuje jako na swój sztandar narodowy. Tak właśnie powstały prawie we wszystkich krajach organizacje młodzieży z nazwami „Makabi", „Hasmoen", „Bar-Kochba" i inne. Ci wszyscy młodzi sjoniści, zrzeszeni w powyższych organizacjach, uważali za swój jedyny cel wychowywać siebie i innych na dumnych i dzielnych bojowników narodowych, godnych nazwy tych wielkich bohaterów historycznych.

W ten też sposób powstała organizacja młodzieży „Haszomer-Hacair". Ideałem tej młodzieży był strażnik palestyński, który wśród największych niebezpieczeństw strzegł własności żydowskiej przed zagładą. Rzeczywisty szomer palestyński, bez cudzysłowów, był owym typowym bohaterem, służącym tej młodzieży jako wzór idealnego człowieka, w ślad którego miała kroczyć. I dlatego też nadali swej organizacji nazwę „Haszomer Hacair".

Tendencje tej organizacji młodzieży były nietylko nawskroś narodowe, lecz nawet radykalnie i fanatycznie narodowe. Na tem właśnie tle powstał konflikt między między młodzieżą i domem rodzicielskim, oraz szkołą. Fanatyczny „szomer", który się rwał za swym pierwowzorem, strażnikiem palestyńskim, musiał się przeciwstawić autorytetowi rodziców i nauczycieli, którzy jego wychowanie chcieli dostosować do życia golusowego. Rodziców swoich każdy „szomer" uważał za zbyt mało lub za antynarodowych; nauczyciela swego uważał on za przedstawiciela błędnego systemu wychowania. Dlatego też wydali oni hasło samowychowania. Wychowanie siebie samego do najwyższego ideału młodości, do poświęcenia się dla Palestyny i jej ziemi, wychowanie do poziomu palestyńskiego szomra.

Zbytecznem jest nadmienić, że siłą dynamiczną, która wyrwała młodzież sjonistyczną z jej domów rodzicielskich, z ław szkolnych i jej dotychczasowego trybu życia, **nie była walka klasowa**. Jasnem jest dla każdego, że owy typ szomra-strażnika palestyńskiego, który, jakby siłą magnetyczną pociągnął za sobą młodzież sjonistyczną, nie był natchniony jakimś **ideałem proletarjackim**. Nie, moi kochani dzisiejsi „szomrzy". Nie teorja Marksa nakłoniła waszych poprzedników do nadania waszej organizacji nazwy „Haszomer Hacair". Nie socjalizm przyświecał młodemu strażnikowi w Palestynie, gdy w ciemnej nocy z karabinem na ramieniu stał na swym niebezpiecznym posterunku, by bronić własności żydowskich kolonistów, których dzisiejsi „szomrim" nienawidzą, uważając ich za wyzyskiwaczy.

Poczucie i myśl narodowa nadały wam waszą nazwę. Miłość do naszego kraju i narodu bez względu na klasy i ustrój społeczny tworzyły waszą organizację, a zamiana powyższych ideałów na socjalistyczne lub klasowe jest zdradą waszego szczytnego imienia, którem do dziś dnia się chlubicie.

Jeżeli pod standarem socjalistycznym walczycie przeciw przywódcom stam-sjonistycznym, a tem samem **przeciw podstawom waszego bytu**, to musicie wymazać słowo „szomer" z waszego szyldu, gdyż **naszym** jest ten idealny „młody strażnik" palestyński. Przenigdy nie pozwolimy, by pod świętym standarem szomrów palestyńskich prowadzić młodzież do walki klasowej i szerzenia nienawiści wśród Żydów samych i w szeregach sjonistycznych.

Istnieje tylko jedyna możliwość: albo będziecie prawdziwie narodowymi młodymi strażnikami dla Palestyny, albo nie będziecie „szomrim". Treść nazwy w języku hebrajskim nie może kolidować z jej tłumaczeniem. Musi ona zawsze mieć to samo znaczenie i tę samą treść.

Joachim Neiger.

Nahum Sokołow w Polsce.

Tragiczne wypadki sierpniowe w Palestynie wykazały niedwuznacznie, że przyspieszenie tempa pracy odbudowawczej jest historycznym nakazem.

Żydostwo całego świata zareagowało też w odpowiedni sposób na usiłowania Arabów zniszczenia naszego dorobku materjalnego i kulturalnego w Erez.

Sumy pieniężne, dotychczas zebrane, aczkolwiek znaczne, nie wystarczają jednak na wykonanie zamierzonych prac odbudowawczych. Chodzi obecnie nietylko o odbudowę zniszczonych i uszkodzonych osiedli, ale o dalszą i szybką budowę nowych kolonij, o powiązanie poszczególnych kolonij ze sobą i utworzenie większych kompleksów, bardziej odpornych na napady band.

Dalsza i szybka kolonizacja, umocnienie istniejących i stworzenie dalszych warsztatów pracy — oto szczytne zadania, które wykonać ma dzisiejsza generacja Żydów. Dla propagandy tych celów najwybitniejsze osobistości żydowskie objeżdżają wszystkie skupienia żydowskie. Między innymi przyjeżdża do nas propaganda czołowa postać dzisiejszego żydostwa Nahum Sokołow. Urodzony w Krakowie, pracuje Sokołow od najmłodszych lat dla idei regeneracji narodu żydowskiego.

W powrotnej drodze z Rumunji do Londynu zabawi Sokołow przez kilka dni w Polsce, a między innemi obecnym będzie w dniu 6 stycznia b. r. na otwarciu XI. konferencji krajowej w Krakowie.

Dnia 30 grudnia przybył Sokołow do Warszawy, owacyjnie witany przez tysięczne tłumy ludności żydowskiej.

Na peronie ustawiły się delegacjee wszystkich organ. sjonistycznych miasta Warszawy i okolicy.

Powitanie drogiego gościa nastąpiło w bogato udekorowanym salonie recepcyjnym dworca głównego w Warszawie.

Po przemówieniu posła Farbsteina, Sokołow w języku hebrajskim dał wyraz swej radości z powodu przybycia do Warszawy, gdzie przez długi szereg lat pracował jako pisarz i publicysta.

Następnie Sokołow odbył konferencję prasową, na której obecni byli prawie wszyscy przedstawiciele żydowskich i polskich pism.

Następnego dnia Sokołow złożył wizyty premierowi Bartlowi, ministrowi spraw zagranicznych Zagranicznych Zaleskiemu i ambasadorowi angielskiemu.

* * *

O pobycie Sokołowa w Tarnowie w r. 1914.

W roku 1913 Komitet Żydowski, w którym przeważnie mieli Żydzi niemieccy, zgrupowani w „Hilfsverein der deutschen Juden", postanowił w nowo wybudowanej politechnice żydowskiej w Hajfie (Palestyna) wprowadzić język niemiecki jako wykładowy.

Przeciwko tej uchwale Żydów niemieckich zaprotestowała organizacja sjonistyczna, która doma-

gała się, aby w politechnice hajfskiej językiem wykładowym był język hebrajski.

We wszystkich krajach świata, w których znajdowały się znaczniejsze ugrupowania żydowskie, odbywały się masowe zgromadzenia protestacyjne, na których domagano się, aby na politechnice w Hajfie językiem wykładowym był język hebrajski, a nie niemiecki.

Najwybitniejsi członkowie organizacji sjonistycznej, a w szczególności członkowie ścisłego komitetu akcyjnego, prowadzili w tym kierunku intenzywną propagandę prasową i zgromadzeniową.

Między innymi przybył w tym celu do zaboru austrjackiego Nahum Sokołow, który jako wybitny literat hebrajski i świetny mówca polski, szczególnie się nadawał do przeprowadzenia wspomnianej akcji na terenie Galicji.

Między innymi zapowiedział też Nahum Sokołow swój przyjazd do Tarnowa, celem wygłoszenia odczytu.

Ta propaganda, prowadzona na szeroką skalę przez organizację sjonistyczną przeciw wprowadzeniu języka niemieckiego do szkół w Palestynie, znalazła nadniespodziewanie wroga w obozie endecji polskiej.

Pisma brukowe narodowej demokracji rozpoczęły obrzydliwą agitację przeciw osobie Sokołowa, insynuując mu, że jest wrogiem polskości.

Ta propaganda antysemicka wydała smutne owoce, bo w kilku miastach doszło do bójek między rozagitowaną młodzieżą polską a Żydami.

Władze administracyjne, obawiając się rozszerzenia zamieszek, zakazały w niektórych miastach urządzenia przyjęć dla Sokołowa i zabraniały wygłaszania przemówień, skierowanych przeciw językowi niemieckiemu, jako wykładowemu w Palestynie.

Również starostwo w Tarnowie zabroniło publicznego zgromadzenia.

Z tego też powodu ówczesny „komitet pracy stowarzyszeń sjońskich w Tarnowie" postanowił urządzić na cześć Sokołowa w zamkniętym lokalu bankiet dla zaproszonych gości.

Bankiet ten odbyć się miał i odbył się też dnia 1 lutego 1914 r. w salach hotelu Weissa, w lokalnościach, które zajmuje obecnie stowarzyszenie kupców.

Ale tegoż dnia ukazała się we wychodzącej wówczas w Tarnowie „Pogoni", jedynym tygodniku tarnowskim, notatka pod tytułem „Znany z polakożerczych występów litwak warszawski Nahum Sokołow", w której „Pogoń" powtórzyła za innemi pismami brukowemi oszczercze napaści na Sokołowa.

Młodzież polska, a w szczególności strzelcy, podjudzeni tą notatką, napadli na hotel Weissa, usiłując przemocą wtargnąć do sali, w której w gronie swych towarzyszy przebywał Sokołow.

Doszło do bójek i przykrych zajść, które z trudem zlikwidowała żandarmerja.

Po owych zajściach organizacja sjonistyczna ogłosiła odezwę, w której napiętnowała podżegaczy i wyjaśniła stanowisko sjonistów, a także i Sokołowa do państwowości polskiej.

Odezwa zacytowała następujące słowa, wypowiedziane przez Sokołowa na XI. kongresie sjonistycznym w Wiedniu we wrześniu 1913 r.: „Naród Polski sam jest narodem uciśnionym, który w ciężkim trudzie i wśród przykrych warunków walczy o swój byt. Wszelkie sympatje nasze są po stronie uciśnionych, a zatem także i Polaków. Jesteśmy pewni, że naród polski stworzyłby zupełnie inne stosunki dla siebie i dla Żydów, gdyby sam stał się twórcą swego losu".

Dopiero po burdach i przykrych zajściach, wywołanych niesumienną agitacją, przekonała się ówczesna opinja polska, że padła ofiarą prowokacyjnej kanalji prasowej.

W związku z owem zajściem i notatką umieszczoną przez „Pogoń" w dniu przyjazdu Sokołowa do Tarnowa ukazał się w Tarnowie list otwarty do odpowiedzialnego redaktora „Pogoni", który przytaczamy w dosłownem brzmieniu, a który pozostał bez odpowiedzi, bo ówczesny redaktor „Pogoni" nie miał odwagi pociągnięcia autorów tego listu do odpowiedzialności sądowo-karnej.

List ten brzmiał:

Do odpowiedzialnego redaktora „Pogoni".

W numerze 5 „Pogoni" z dnia 1 lutego 1914 r. umieściłeś Pan notatkę pod tytułeem „Znany z polakożerczych występów litwak warszawski Nahum Sokołow", w której twierdzisz Pan, jakoby Sokołow wyraził się ujemnie i pogardliwie o Polsce, przytaczając słowa, których powtórzenie ubliżałoby naszej godności.

Wobec tego oświadczamy na tej drodze, że treść rzeczonej notatki jest kłamliwą, a Pan umieszczając w mowie będącą notatkę skłamałeś, względnie zaniedbawszy obowiązków uczciwego dziennikarza, powtórzyłeś oszczercze bujdy, szerzone przez prowokatorskie pisma brukowe.

Apelując do Pańskiej godności, wzywamy Pana o pociągnięcie nas do odpowiedzialności sądowokarnej za niniejszą niewątpliwie dla Pana obraźliwą enuncjację, aby nam umożliwić przeprowadzenie dowodu prawdy na nasze powyższe twierdzenie.

Gdyby Pan na nasz list niniejszy odpowiedział milczeniem, uczciwa opinja publiczna wysnuje z tego należyte konsekwencje.

Podpisy: Dr Ignacy Schipper, Dr Salomon Goldberg.

g.

NOWE CZASOPISMO.

Z dniem 1 stycznia 1930 r. zacznie wychodzić w Przemyślu dwutygodnik informacyjno-gospodarczy p. t. „Informator". Czasopismo to, jako fachowe, a zatem bezpartyjne, służyć będzie całemu społeczeństwu. — Adres redakcji: Przemyśl, ul. Potockiego 10 (telefon 260), — administracji: ul. Mickiewicza 15 (telefon 490).

Z sali sądowej.

Dnia 28 grudnia 1929 r. toczyła się przed sędzią sądu okr. Miarczyńskim całodzienna rozprawa przeciw studentom: Tadeuszowi Suskiemu, J. Kranzowi i M. Dropińskiemu z Dębicy, Henrykowi Stramerowi i Romanowi Reinfussowi z Tarnowa, Stanisławowi Zjaji z Krakowa, oraz Helenie Kronstadtównej z Warszawy. Oskarżeni, którzy przebyli w więzieniu śledczem 4 miesiące, odpowiadali z wolnej stopy.

Akt oskarżenia zarzuca wymienionym, że w Dębicy, Tarnowie, Krakowie i Warszawie organizowali tajne organizacje komunistyczne, że w szczególności osk. Stramer i Reinfus, temi organizacjami kierowali, że do nich należeli, wydawali tajną gazetę komunistyczną p. n. „Gazeta uczniowska", że starali się przyciągnąć do związku młodzieży komunistycznej młodzież szkół średnich i akademicką. Ponadto Suski oskarżony jest o to, że posiadał nielegalnie broń, a oskarżony Stramer, że podczas rozruchów w Tarnowie w związku ze zwołaniem niedozwolonego wiecu na pl. Pod dębem przez PPS. lewicę, wzywał do stawiania oporu policji, likwidującej zajścia.

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, po największej części zamiejscowych, rekrutujących się w dużej mierze ze sfer akademickich i uczniów szkół średnich, sąd po przemówieniach prokuratora i obrońców zamknął rozprawę, zastrzegając sobie ogłoszenie wyroku na dzień 31 grudnia.

Na mocy ogłoszonego wyroku uznani zostali winnymi wyżej opisanych czynów oskarżeni: Suski, Reinfuss i Stramer, z których dwaj pierwsi zostali skazani na 1 miesiąc więzienia, ostatni na 5 miesięcy. Wszystkim zawieszono warunkowo wykonanie kary. Reszta oskarżonych została uniewinniona.

Oskarżenie popierał prokurator Patroński, bronili: Suskiego, Dropińskiego i Reinfussa adw. Dr Skowroński, Stramera kand. adw. Mgr. Mütz, Ziaję adw. Dr Kleinberger, Kranza adw. Dr Berger, Kronstadtównę adw. Dr Merz.

Ze Stowarzyszenia Kupców.

ZNIESIENIE PODATKU ŁADUNKOWEGO OD ZAPAŁEK.

Podajemy niniejszem do wiadomości P. T. zainteresowanych, że na skutek wniesionej przez Sekcję Spożywczo-Kolonj. przy tutejszem Stowarzyszeniu Kupców i usilnych starań Prezydjum naszego Stowarzyszenia Magistrat uchwalił znieść dotychczas istniejący podatek ładunkowy od zapałek, który dotkliwie dawał się we znaki kupcom tarnowskim, uniemożliwiając im przy sprzedaży zapałek konkurencję z kupiectwem okolicznych miasteczek, które tym podatkiem obciążone nie było.

Unieważnia się książeczkę wojskową na nazwisko Samuel Weiser, ur. w roku 1901, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

JEHUDAH STEINBERG.

Szymon — Starzec.

Z hebrajskiego przełożył **M. B.**

Nie nów to, ani Sabat, — a w domu starego Szymszona palą się świece, wielkie świece w srebrnych lichtarzach, które zamknięte były w szafie od czasu, kiedy mu umarła Cirele, jego żona. Stół nakryty białym obrusem; wszystko w izbie ma wygląd prawie uroczysty. Zgromadzili się tu synowie i córki z synami, z zięciami i wnukami, przyszli także znajomi i ludzie mu bliscy. On jednak samotny siedzi za stołem, w odświętne odziany szaty i ze zdziwieniem patrzy na swe otoczenie. „Co ludzie ci robią? Czy żarty stroją?"

Chciałby spojrzeć zebranym w twarz. Ale — wstydzi się. Co za „dzieciństwo!" Starzec, który się wstydzi. Przecież dokoła niego tylko młodzi ludzie i jego dzieci!

Odwraca od nich oczy i mruży je od czasu do czasu, by tamci nań nie patrzali. A wtedy widzi obraz cudowny, śni o pewnej nocy z odległej przeszłości. Wtedy to inaczej wszystko wyglądało. Wtedy żyła jeszcze jego „Cirele".

Chłopcem był jeszcze i stale w „klaus" przesiadywał; do domu rodziców przychodził tylko na obiad i na noc.

Ale wiedzia', że ma „mechutan" i mechutenet [1]), którzy czasem zjeżdżali do jego rodziców i przywozili mu podarunki. I wiedział, że w domu tych ludzi żyje jego narzeczona; zdaje się, że się „Cirele" nazywa.

I przypomina sobie, że z powodu Cirele często ciężką ze sobą staczał walkę. Bo nieraz wśród nauki lub modlitwy myśl o niej wyprowadzała go równowagi...

Siedzi naprzykład w piątek do późnej nocy w domu swego ojca i czyta „Szir Haszirim" [1]): „Pójdź ze mną, kochanko ma, z gór Libanu", — a już o niej myśli i podziwia wszystkie jej cnoty i zalety, które zdobią kochankę z „Szir Haszirim".

Albo: spędza bezsennie — jak to w „klaus" jest zwyczajem — szóstą noc tygodnia i ślęczy nad „Raszim", zajęty oszacowaniem piękności naszej pramatki Sary. Natychmiast staje mu przed oczyma tamta, której na imię Cirele, cudownie piękna jak Sara, nasza pramatka.

Bywało, że niewinnie zupełnie przechodził obok domu „szamesa", mieszkającego niedaleko „klaus". Przez okno zaglądnął i zgrzeszyły jego oczy: widział córkę szamesa z obnażonemi ramionami, jak bieliznę w balji prała. I pomyślał wtedy, że Cirele tak piękną jest, jak córka szamesa. I potem zdarzało się nieraz, kiedy przychodził do starego Efraima „szocheta" (uczył się u niego jego rzemiosła), który ożenił się drugi raz z całkiem młodą dziewczyną, wówczas wyobrażał sobie Cirele jako dojrzałą dziewicę, podobną do młodej żony „szocheta".

Walczył zawsze z grzesznemi myślami i zwyciężał. A w duszy postanowił: kiedy Cirele będzie jego żoną, kochać ją będzie... A Tora pozwala przecież kochać swą żonę.

I przypomniał sobie, jak to mu ojciec doniósł, kiedy w nocy wrócił do domu, że wesele odbędzie się — jak Bóg pozwoli — w przyszły „Sabat Pociechy".

Cieszył się tak bardzo. Wstydził się jednak nawet przed samym sobą i próbował myśleć o czemś smutnem, by nie objawiać swej radości. Daremny trud: w duszy radośnie mu było i wesoło.

Nadszedł dzień, w którym spełnić się miały przeznaczenia wyroki. Co za rozkosze. Lecz w równej mierze trwogę odczuwał i troski... Bo jeżeli w ostatniej chwili coś się stanie, co zburzy jego szczęście... Kto wie — może teść rozmyśli się jeszcze!

A potem, kiedy przed pójściem pod baldachim spojrzał na nią — jak przepis każe — przekonał się, że naprawdę była piękna... Potem pod baldachimem nagle wszystkich oczy na niego były zwrócone, — starcy podnieśli się ze swych siedzeń, — bogacze z miasteczka ręce mu ściskali.

Za wiele szczęścia — za wiele!...

A potem — rozpoczęli współżycie, on i jego Cirele. Co ślubował był, dotrzymał: kochał ją. Bo była mu też wzorową żoną. Obdarzyła go uczciwymi, bogobojnymi synami; a córki ich warte były, by wyjść za mąż za uczonych w Piśmie.

Czasem trwożył się: szczęśliwości te obrócić mogą jego zasługi na „tamtym świecie". Wiedział i odczuwał to, że zbyt wiele zaznał tu szczęścia...

Mówili o nim ludzie, że „skąpcem" jest, bo nie „brał gości w dom", co było obowiązkiem człowieka, zajmującego takie jak on stanowisko. Kto jednak tajniki jego znał, wiedział, że nie ze skąpstwa nie prosił gości do swego stołu; lecz dlatego, bo wstydziłby się ich, że zasiadał do stołu razem z nią, z Cirele. A ją dla gości usunąć od stołu — za nic w świecie! Gdyby sam z gośćmi do stołu zasiadł — znieważyłby świętą sobotę.

A potem — dzień jej śmierci...

...Rozkosze całego życia w niepamięć poszły wobec ogromu bólu, jaki odczuwał tego dnia i przez wszystkie lata następne.

W pierwszym roku był jakby obłąkany. Patrzał na swe dorosłe córki — i płakał; patrzał na swą małą córeczkę — i płakał; zasiadał do stołu — i płakał; zaglądał do kuchni — i płakał; szukał książki w szafie, znalazł modlitewnik Cirele — i płakał. Płakał rok cały.

Aż ludzie poczęli dziwić mu się i narzekać: „Jakże to możliwe? „Szochet" płacze ni ma?!"

I wtedy groziło niebezpieczeństwo: dostojnicy w gminie wystąpili przeciw szochetowi — to nie drobnostka. Zmuszą go, by żonę wziął! Ilekroć jed-

[1]) Przyszły teść i teściowa.

[1]) Pieśń nad Pieśniami.

Porządek dzienny obrad XI. konferencji Kraj. sjonistów zachodniej Małopolski i Śląska.

W pierwszym dniu konferencji wygłosi referat Nachum Sokołow. Pierwszy dzień obrad niedziela 5 stycznia 1930 r., początek o godz. 10.30 przedpoł.

Pierwsze posiedzenie. 1) Uroczyste otwarcie Zjazdu i rzut oka na sytuację polityczną w kraju, ora zobecną sytuację w sjonizmie, — referuje prezes organizacji poseł Dr Ozjasz Thon. — 2) Wybór prezydjum Zjazdu. — 3) Powitania. — 4) Wybór komisji. — Przerwa obiadowa.

Drugie posiedzenie — początek o godz. 3 popoł. oraz obecną sytuację w sjonizmie — referuje prezes egzekutywy Dr I. Schwarzbart. — 2) Dyskusja nad referatem prez. Sokołowa.

Koniec posiedzenia o godz. 8 wieczór. Od godziny 8 wieczór obradują komisje. O godz. 9 wieczór zebranie towarzyskie z udziałem członków konferencji i gości.

Drugi dzień obrad poniedziałek 6 stycznia 1930, początek o godz. 9.30.

Trzecie posiedzenie. 1) Dyskusja nad pisemnem sprawozdaniem egzekutywy i referatem Dra Schwarzbarta. — 2) Sytuacja w sjonizmie i Palestynie — referuje prezydent egzekutywy światowej organizacji sjońskiej Nahum Sokołow. — 3) Ideał i zadania młodzieży ogólno-sjońskiej w obecnej chwili. — 4) Dyskusja nad referatem w sprawie młodzieży. — 5) Zamknięcie posiedzenia o godzinie 1.

Obrady komisji od godziny 2.

Czwarte posiedzenie. Początek o godz. 3.30 pop. 1) Referat na temat „Drogi naszego uzdrowienia gospodarczego" — referuje Dr F. Rotenstreich. — 2) Dyskusja nad referatem Dra Rotenstreicha. — 3) Nowy statut organizacyjny — ref. Hofstätter, gen. sekr. — 4) Wybór władz partyjnych. — 5) Wnioski komisji i uchwały. — 6) Zakończenie konferencji.

Żyd-Tarnowianin prof. Uniwersyt. w N. Yorku.

Dr Salo Baron, rodem z Tarnowa, syn p. Eljasza Barona, zamianowany został zwyczajnym profesorem uniwersytetu „Columbia" w Nowym Jorku.

Profesor Dr Baron, ur. w roku 1895, mimo swego młodego wieku, jest już znaną osobistością w świecie naukowym. Szkołę średnią ukończył jako eksternista w II. gimnazjum w Tarnowie, studja uniwersyteckie odbywał we Wiedniu i uzyskał 4 doktoraty, a mianowicie filozofji, prawa, teologji i nauk politycznych. Przez kilka lat był profesorem historji żydowskiej w hebrajskiem pedagogjum w Wiedniu, przed trzema laty powołany został do seminarjum rabinackiego Stefana Wiese w Nowym Jorku, a obecnie został zamianowany zwyczajnym profesorem uniwersytetu „Columbia" w Nowym Jorku.

Prof. Dr Baron wydał cały szereg prac naukowych, a między innemi „Die Judenfrage auf dem Wiener Kongres", obszerne dzieło o Ferdynandzie Lassalu, a obecnie wydał w Nowym Jorku w języku angielskim obszerne dzieła pod tyt.: „Ghetto and Emancipation" i „Nationalism and Intolerance", które to dzieła wywołały nadzwyczajne poruszenie w świecie naukowym Ameryki.

Burzliwa demonstracja robotników na Ratuszu

W poniedziałek dnia 30 grudnia ub. r. w godzinach południowych zjawiła się u p. burmistrza delegacja robotników, prowadzona przez p. posła Ciołkosza, a to celem przedstawienia postulatów klasy robotniczej, szczególnie na tle rosnącego bezrobocia.

Byłoby to całkiem w porządku i nikt nie miałby nic przeciwko temu, aby reprezentacja robotników przedstawiła swe bolączki i swe żale Magistratowi i wspólnie ze Zarządem miasta zastanawiała się nad ulżeniem ciężkiej doli robotnika, szczególnie w porze zimowej i zaostrzającego się problemu bezrobocia, gdyby nie fakt, że delegacja robotnicza skorzystała z tej sposobności ,ażeby urządzić demagogiczną burdę, której likwidacja wymagała aż energicznej interwencji policji.

Bo oto za delegacją wpadła do gabinetu p. burmistrza cała masa robotników, którzy pięścią torowali sobie drogę do gabinetu, usuwając przemocą woźnego. A za tą grupą pchały się dalsze tłumy robotników, którzy śpiewem pieśni robotniczych wzajemnie się entuzjazmowali, przyczeme nie brakło wrogich okrzyków w stronę Magistratu.

Dopiero energiczne zarządzenia policji doprowadziły do pewnego uspokojenia i dopiero po opróżnieniu sali z osób nie należących do delegacji, mógł mowca tej delegacji p. poseł Ciołkosz przedstawić swe postulaty.

Postulaty te w przeważnej części zaadresowane są do władz państwowych i w tym względzie mógł p. burmistrz przyrzec jeszcze ze swej strony poparcie.

Odnośnie zaś do postulatów wysuniętych pod adresem Zarządu miasta, jak np. niepobieranie podatku lokalowego od bezrobotnych, oświadczył p. burmistrz gotowość do wydania stosownych zarządzeń.

Problemu bezrobotnych gmina nasza o własnych siłach, t. j. bez wydajnej pomocy rządu rozwiązać nie może. Na to potrzeba znacznych funduszów, a gmina nasza walczy o nagie życie, gdyż kasy jej świecą pustkami. O tem także delegacja robotników bardzo dobrze wie i dlatego ze zadowoleniem przyjęła do wiadomości przyrzeczenie p. burmistrza, że na czas pory zimowej gmina uruchomi bezpłatną herbaciarnię dla bezrobotnych i że w miarę możności będzie tych najbiedniejszych wspierać węglem i ziemniakami.

Na końcu jedno pytanie: czy delegacja robotników nie mogła tego samego uzyskać bez akompaniamentu wiecowej wrzawy i rozbijania szyb

---

Z okazji zaręczyn naszego kolegi Janka Grossbarda z Tarnowa z p. Cylą Schwarzówną z Gorlic serdecznie gratulujemy

Zygmunt Müller, Herman Osterweil mł.

Szczęścia wiele życzy p. Mani Landman i p. H. Friedmanowi z Reichenbergu z okazji Ich zaręczyn

Mala Grünstein.

Z okazji zaślubin p. Sary Keller z p. Józefem Lifschützem zasyła serdeczne gratulaje

Tel Aviv. **Herman Lichtblau.**

Z okazji zaręczyn p. **J. Grossbarda** z p. **Cylą Schwarzówną** z Gorlic serdecznie gratulują

Messingerowie.



Wykaz puszek ściennych wypróżnionych w listopadzie.

Dr Anzlem Ader 0.80, Bodek Izrael 0.86, Bernstein Berl 1.30, Bernstein Abr. 0.50, Daar 2.—, Gersten M. 1.—, Gimnazjum 1.40, Greis Chaim 1.24, Holländer Henr. 2.—, Haber Samuel 3.84, Hammerschlag 1.—, Lichtblau Wolf 0.80, Leibel Moses 0.50, Monderer Helena 0.50, Melloch 0.50, Millet A. L. 1.—, Ormian 1.02, Postrong 1.35, Rein Eljasz 1.—, Schneider L. 0.37, Schinagel Leopold 1.72, Spiro Mojżesz 2.14, Spira Betha 1.50, Sturm Debora 2.—, Thaler Wiktor 0.47, Turnheim Edward 1.24, Weisz Sz. 1.54, Weitz B. 0.55.

Skarbonki kieszonkowe. Selinger L. 10.50.

Złota Księga. Gimnazjum hebr. 80.20.

Gimnazjum hebr. zebrane na uroczystości chanukowej 8. 39.

Datki ofiarowane na akcję chanukową, które dotychczas wpłynęły: **Po 10 zł.:** Mondschein, Dr Feig, Bernard Berkelhammer, Wolf Spiro, Menke Koch i Synowie, Herman Fluhr, Towarzystwo Eskontowe. — **Po 5 zł.:** Dr Fisch, Dr Molkner, Dr Mandel, Löw Majer, Dr Muskatenblith, Arnold Schwarz, Róża Izraelowicz, Salo Sshwannenfeld, Józef Heuman, Józef Schwarz, Inż. M. Reich, L. Schinagel, Abr. Spielmann, Dr Drillich, Dr Samuel Reich *2* zł.

Ogólny wykaz za miesiąc grudzień: Skarbonki kieszonkowe 102.19 zł. Znaczki i telegramy 155.20 zł. Śluby 284.30 zł. Drzewka 13.50 zł. Złota Księga 166.80 zł. Nedarim 50 zł. Puszki ścienne 174.81 zł. Chanuka 8.39 zł. **Razem 955.19 zł.**

Pięcioletni jubileusz tygodnika sjonistycznego „Jüdisches Volksblatt"

Bratni nasz tygodnik „Jüdisches Volksblatt", wychodzący w Bielsku, święcił ostatnio swój 5-letni jubileusz.

„Jüdisches Volksblatt" jest oficjalnym organem organizacji sjonistycznej i stoi pod każdym względem na wysokim poziomie.

Tygodnik ten dokonał w ciągu krótkiego czasu prawdziwych cudów.

Żydzi śląscy, wychowani od dziesiątek lat w kulturze niemieckiej, byli niedostępni dla nowoczesnego narodowego ruchu żydowskiego. Pod względem politycznym uprawiali szkodliwą dla ogółu Żydów politykę.

Dopiero agitacja, szerzona przez organizację sjonistyczną przy pomocy tygodnika „Jüdisches Volksblatt", sprowadziła korzystną dla nas i ogółu Żydów zmianę w nastrojach Żydów śląskich.

Większość tych Żydów przyznaje się obecnie do narodowości żydowskiej i prowadzi samodzielną politykę krajową ku pożytkowi swemu i państwa, współdziałając aktywnie w pracy odbudowy Erez.

Naszemu bratniemu organowi „Jüdisches Volksblatt" życzymy z okazji 5-letniego jubileuszu dalszego powodzenia i rozwoju. **Redakcja.**

Ze spraw miejskich.

Dzięki usilnym staraniom p. burmistrza Dra Skowrońskiego, miasto nasze uzyskało pożyczkę w kwocie 250.000 zł. od Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie.

* * *

W sobotę dnia 29 ub. m. odbyło się w Krakowie zgromadzenie spółki mieszkaniowej. Miasto nasze zastąpił na tem zgromadzeniu p. asesor Dr Schenkel.

---

nak stać się to miało, wstręt odczuwał. Buntowała się jego dusza przeciw temu gwałtowi... Szukał wymówek: „Muszę najpierw najstarszą córkę wydać za mąż!"

A kiedy ją za mąż wydał, zbywał natrętów usprawiedliwieniem, że druga córka niema jeszcze męża. — W międzyczasie zaś wyrosła na pannicę jego najmłodsza dziewczynka i miał wymówkę, że musi przecież wprzód los tej dzieciny zabezpieczyć.

A kiedy i to się stało, przyrzekł zięciowi swemu „stół" u siebie, w przekonaniu, że będzie to nową wymówką wobec tych, którzy z jego bezżeństwa zarzut czynią.

Tak minęły lata... Postarzał się — już mu nic nie groziło. Zresztą „szochetem" już nie był i nie zważał na docinki i zarzuty tych, którzy w gminie rej wodzili. Zięć, który u niego stale mieszkał, objął był jego urząd i był szochetem, jak przykazano, pobożnym i bogobojnym, i gmina była z niego zadowolona.

„Czego jednak ci głupcy teraz chcą?"

„Czy zwrócić mi mogą lata? Czy oddać mi ją mogą — ją, Cirele?"

A jednak wie, że nie oni sprawili, że uroczyście dziś w jego izbie wygląda: On sam dzieciom swym oświadczył, że chce osiąść w Erec Izrael i przyznał, że w tym celu żonę poślubić musi. Bo jakże może syn Izraela — i to starzec już — zamieszkać w Erec Izrael — sam, bez żony?...

Z wszystkiego zdaje sobie sprawę; nikogo winić nie może. Tylko kiedy patrzy na tę błazeńską prawie uroczystość, kiedy widzi szadchena, kantora i szamesa i ten sam baldachim, pod którym stał wtedy — przed 40 laty, — wówczas gorące się w nim budzi pragnienie: zerwać się ze stołka, pogasić światła, napędzić gości — wszystkich i „ją" także i powiedzieć im: „Zdrajcy! — Czego chcecie, głupcy?" — —

— — — „Lecz: co będziee z Erec Izrael?"...

OBWIESZCZENIE.

Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 28 listopada 1929 L. D. V. 17508/1/29 zawiadamia, że zgodnie z art. 30 ust. o p. p. p. świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok podatkowy 1930 winny być wykupione do dnia 31 grudnia 1929 r. Ustawowy termin bezwarunkowo przedłużony nie zostanie.

Przytem zaznacza się, że przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nrr. 73, poz. 721) 14-dniowy termin ulgowy niema zastosowania do należności za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

Nacz. Urzędu Skarb., Pod. i Opł. Skarb.: **Manaczyński.**

Wieczór chanukowy org. Hanoar Haiwri.

Miłem urozmaiceniem pracy wśród tarnowskich organizacyj młodzieży sjonistycznej była wieczorynka chanukowa w dniu 29 grudnia 1929 r., urządzona staraniem organizacji Hanoar Haivri we własnym lokalu. Wśród licznej młodzieży sjonistycznej zapełniającej szczupły lokal organ. Hanoar Haiwri, znaleźli się również przedstawiciele patronatu nad org. Hanoar Haiwri w osobach tow. H. Spielmana i Dra Chometa, oraz red. Friedmana.

Po pięknem odśpiewaniu przez chór pieśni „Haneiroth Halalu", zabrał głos kierownik tarnowskiego gniazda org. Hanoar Haiwri tow. J. Bienenstock, wygłaszając uroczyste przemówienie chanukowe, w którem przeprowadził analogję między powstaniem Makabeuszów a dobą obecną. Mowy tej wysłuchała zebrana młodzież w skupieniu i z natężoną uwagą. Następnie wystawiono sztuczkę p. t. „Spowiedź skazańca sjonisty na Sybirze". Sztuczka ta inscenizowana przez tow. A. Achlera z org. Hanoar Haiwri, przy odpowiedniem oświetleniu, wypadła bardzo dobrze, wywołując dodatnie wrażenie. Bardzo miłą atrakcję stanowiło odczytanie „Żywego dziennika", zredagowanego przez G. S. Dalsze punkta programu wypełniła wesoła część wieczorynki, jak menologi, djalogi, wygłaszane przez najmłodszych członków organizacji Hanoar Haiwri, wreszcie na zakończenie odegrano jednoaktówkę p. t. „Sfałszowane brylanty". Całość wieczorynki wypadła dobrze. **L. A.**

Wileńczycy w Tarnowie.

Ruchliwemu stowarzyszeniu kulturalnemu „Perec" udało się pozyskać znaną trupę wileńską na dwa gościnne występy. Odegraną zostanie znakomita tragikomedja O. Dymowa „Piewca własnej niedoli", odegrana na wszystkich scenach europejskich z niebywałem powodzeniem.

Jako drugie przedstawienie danem będzie „Dzień i noc", wspaniałe misterjum z dzieł pośmiertnych Sz. An-skiego.

Udział biorą najwybitniejsi artyści, trupy w zespole złożonym z 24 osób. Własne dekoracje i stylowe kostjumy. — Przedsprzedaż biletów w księgarni Fenichla już się rozpoczęła.

Fundusz łańcuchowy Stow. „Ezra Hechaluc".

Wykaz 7.

P. Abend Maurycy składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Hermana Bernsteina i Mojżesza Apfla.

P. Golda Abramowicz składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Cylę Abramowicz.

P. Leon Borgenicht składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Abe Blondera, Mojżesza Flaschena i Maurycego Huttera.

P. Maks Balsam składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Salomona Grüna.

P. S. Beck składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Eljasza Gerstena, Apfelbauma Abrahama i Zelka Schiffa.

Dr Jakób Drillich składa 5 zł.

P. Samuel Engelhardt składa 5 zł.

P. Dr Emil Fenichel składa 5 zł.

P. Ch. Friedmann składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Reginę Wollek, Różgę Grabkowicz, Józefa Weinstocka, Samuela Jakóba i Chaima Friedmanna (ul. Nowa).

P. M. Fries składa 2 zł.

P. Janek Fries składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniec kwoty Pp. Chaskla Ormiana, Romka Kleina, Jakóba Jakubowicza, Oskara Grubera.

P. Emil Gans składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Markusa Daara, Idka Felda i Chaima Bellera.

P. Abraham Geller składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Abrahama Ameisa i Józefa Bernsteina.

P. Jakób Glück składa 3 zł.

P. K. Gärtner składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Ch. Spirę i Stróma.

P. Grünberger Józef składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Arona Wega, Abr. Weinberga i Chaję Gärtner.

P. Jakób Haber składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Samuela Salpetra.

P. Majer Holländer składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Józefa Lehrhaupta i Mechla Lipniera.

P. R. Jortner składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Dra Emila Spinnrada i B. Kapellnera.

P. Dr Kleinberger składa 5 zł.

P. Dr Katz składa 5 zł.

P. Herman Kirsch składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Izraela Römera, Ch. Fabera i Maur. Kögla.

P. L. Liebermann składa 2 zł.

P. H. Leserowa składa 3 zł.

P. Abraham Liebermann składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Izraela Krescha, Emanuela Zuckera, Henryka Guttera i Emanuela Weltscha.

Komunikaty.

Hitachduth. W piątek dnia 3 stycznia 1930 r. o godz. 8 „Wieczór dyskusyjny" na temat „Awodah Iwrith". Referent Dr E. Merz.

Ż. F. N. W sobotę dnia 4 stycznia b. r. o godz. 8 wieczór „Herbatka", połączona z tańcami. Dochód przeznaczony na Żydowski Fundusz Narodowy.

Zebranie młodzieży. W sobotę dnia 4 stycznia 1930 r. punktualnie o godz. 5 popoł. odbędzie się staraniem organizacji Hanoar Haiwri i Brith Trumpeldor w lokalu org. Hanoar Haiwri referat tow. Henryka Spielmana na temat: „Sen sjonistyczny Teodora Herzla".

Walne zebranie Mizrachi. Przy nader licznym udziale odbyło się doroczne Walne Zebranie Org. Mizrachi. Zebranie zagaił prezes tow. Goetzler, składając wyczerpujące sprawozdanie z pracy Mizrachi w ciągu ubiegłego roku. Organizacja brała czynny udział we wszystkich zbiórkach palestyńskich. ilość członków i sympatyków znacznie się wzmogła, czego dowodem były ostatnie wybory na kongres, nadto rozwój mizrachistycznej szkoły „Jabne" świadczy chlubnie o żywotności organizacji. Wkońcu omówił tow. Goetzler politykę lokalną. Nad sprawozdaniem tow. Goetzlera wywiązała się obszerna, miejscami burzliwa dyskusja, która zakończyła się udzieleniem absolutorjum ustępującemu Wydziałowi. W skład nowo wybranego wydziału weszli: Bursztin A., Bruch I., Beck S., Goetzler W., Gersten H., Gewürz J., Hönig I., Weisman M., Markus N., Münz M., Neustadt I., Engelberg I., Finkelstein J., Fabian J., Kurz Ch., Kornreich M., Schneider B., Strom H., Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: tow. K. Gertner i O. Schreiber, a do sądu polubownego tow. Gersten L., Wiener A. L., Trynczer P., Klaufbauf A., Kleinhändler Ch. — Zebranie zakończyło się o 1 w nocy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.